OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNICE, dnia 11-go kwietnia 1926 r. Nr. 15.

Pierwsza kobieta na stanowisku ministra.

Równouprawnienie kobiet w Danji, kraju tak dla nas sympatycznym zdawna jest znane i stosowane i to nie tylko w teorji, lecz i w praktyce. Nic zatem dziwnego, że właśnie postępowa i kulturalna Danja na stanowisko ministra oświaty powołała kobietę. Jest nią Nina Panug, Pierwszy minister kobieta i jedyny w całym świecie.

Nina Pang posiada wykształcenie uniwersyteckie, pedagogiczna i przez szereg lat była nauczycielką w w czynnej służbie. Odznaczyła się licznemi publikacjami z zakresu szkolnictwa, a w latach ostatnich brała żywy udział w życiu politycznem. Panią Bang ożywia gorące pragnienie zreformowania dotychczasowych systemów szkolnych Danji w duchu jaknajbardziej „moderne" oczywiście w dobrem znaczeniu tego wyrazu. Zna ona doskonale wszelkie najnowsze systemy pedagogiczne, gruncie duńskim. Po przeprowadzeniu najlepszych reform spodziewa się jaknajdodatniejszych rezultatów. Jest przeciwniczką bezdusznego „wkuwania" wielu niepotrzebnych wiadomości, żądając wprowadzenia metody poglądowej w miejsce niezrozumiałych często abstrakcyj. Reforma, jaką zamierza wykonać obejmuje szeroki zakres życia szkolnego. Przedewszystkiem Nina Bang liczy się z zjawiskiem, że zmienione warunki życia przeniosły obowiązki rodzicielskie w znacznej mierze na szkołę, skąd dla szkoły powstały nowe zadania którym ona powinna bez względnie sprostać. Szkoła więc nietylko daje wiedze: musi ona opiekę swą rozciągnąć nad dziećmi również poza czasem nauki szkolnej, a więc przy zabawie, sporcie, w podróży, nawet u lekarza i denetysty. Nadzór szkoły rozciągać się powinien na dzieci w wieku przed szkolnym i na młodzież w wieku pozaszkolnym. (Ochrony, szkoły dokształcające.)

Jasnem jest, że tak doniosła reforma nie może być wykonana w krótkim czasie. Nina Banug jednak nie odkłada niczego na później, starając się usilnie o przeprowadzenie odręczne zmian tego rodzaju, które załatwić można względnie szybko, a które są najbardziej palące. Tak więc przedłożyła Nina Bang parlamentowi dwa projekty do ustaw pierwszy dotyczy lepszego wyszkolenia nauczycieli szkół powszechnych. Zamiast 3 obowiązkowych lat nauki w seminarjach nauczycielskich — żąda czterech. W drugim projekcie domaga się duchowego wpływu i kierownictwa nauczycielstwa w stosunku do powierzonej mu młodzieży.

Ważną kwestją jest również popierany bardzo przez Ninę Bang nadzór szkolny rodzicielski, który dzielna Dunka chciałaby rozciągnąć w jaknajszerszym zakresie na cały kraj. W północnym Szlezwiku istnieją w każdem mieście i w każdej gminie komisje szkolne składające się 7 lub 5 członków wybieranych drogą wyborów. Komisje te roztrząsają sprawy szkolne i wywierają na nie swój wpływ. Podobny nadzór pragnęłaby Nina Bang ustanowić dla Danji, a starania swoje prowadzi z wielką zręcznością i zrozumieniem nastrojów lokalnych. — Zwiększony wpływ domu rodzicielskiego na postanowienia szkolne odpowiada szerszym sferom tamecznego społeczeństwa. Nadto pragnęłaby pani Banug zaprowadzenia państwowego przymusu szkolnego, czego w Danji dotąd niema.

Na drodze swoich usiłowań reformatorskich spotyka się Nina Banug niejednokrotnie z zarzutami ludzi o ciasnym umyśle. Jeden z zarzutów opiewał, że nowy minister kobieta usiłuje wyrywać dzieci środowisku domowemu, by całe wychowanie ich przekazać szkole. Jedna że słusznie w odpowiedzi zauważyła reformatorka, że nie szkoła i państwo odciąga dziecko z pod wpływu domu rodzicielskiego, lecz warunki.

Zgodnie z zajmowanem obecnie przez Danję stanowiskiem poliitycznie neutralnem jest ona zdecydowaną pacyfistką i zwolenniczką międzynarodowego porozumienia. Nałożyła więc szkołom obowiązek pouczania dzieci o Lidze Narodów, a na jednym z kongresów Międzynarodowej Ligi dla spraw pokoju i wolności w Kopenhadze poświęciła pacyfizmowi dłuższe entuzjastyczne przemówienie. Między innemi wskazywała na konieczną rewizję książek szkolnych, a przedewszystkiem podręczników historji powszechnej, które, zdaniem jej, powinny oświetlać szereg zagadnień ze stanowiska pacyfistycznego.

Osobliwość Niny Banug należy bezsprzecznie do najbardziej zwracających uwagę, nietylko w Danji, lecz na terenie międzynarodowym. Pierwszy minister kobieta budzi zainteresowanie, niekiedy sprzeczne sądy i dziwaczne oceny. Ona sama, pewna siebie, oddaua swej pracy nie troszczy się zbytnio o mnogość i różnobarwność opinji; wytrwale i spokojnie zdąża do obranego celu dając chlubne świadectwo kobiecej pracy, rozumu i ustalonego charakteru. Międzynarodowy ruch kobiecy znalazł w niej nowy atut dla wykazania i uzasadnienia słusznych swych żądań równouprawnienia kobiet.

Sen.

Kwestja snu zajmuje i niepokoi ludzi przez całe prawie życie. Sen jest ważnym lekiem przyrody. Przedewszystkiem odpoczywa we śnie serce, przyczem krążenie krwi jest wolniejsze. Sen oszczędza również i chore płuca. Ludzie dorośli powinni się zadowolić snem, trwającem 6—7 godzin, chociaż śpią nieraz 9 godzin i jeszcze dłużej. Liczni myśliciele i twórcy nie śpią nigdy ponad 5 godzin, osiągając sędziwy wiek, jeśli pozatem prowadzą prawidłowy tryb życia. Niektórzy zaś martwią się, jeśli śpią mniej niż 3 godzin,

lub w nocy się nieraz przebudzą. Troska ta szkodzi im więcej, niż rzekomy krótki sen. Jeśli się uda ich przekonać o bezpodstawności tych obaw, to śpią potem lepiej i dłużej. Zbyt długi sen, ponad ośm godzin u dorosłych, często więcej szkodzi niż krótki, zwłaszcza u osób tłustych i krwistych. Do złych przyzwyczajeń zaliczyć też należy późne kładzenie się na spoczynek i późne wstawanie z rana. Bardzo liczne spostrzeżenia wykazują, że prawie wszystkie osoby, które dożyły podeszłego wieku, były ludźmi ranka, wcześnie udawały się na spoczenek i wcześnie wstawały. Hufeland porównując okres dnia z życiem ludzkim posiada, że ranek odpowiada, młodości dnia do pracy, niż rozpocząć swe czynności dopiero wieczorem, w okresie starości i wyczerpania? To też powinno się zawsze wstawać wcześnie do pracy, chociażbyśmy się nawet nieraz później udali na spoczynek. Najczystsze i najdoskonalsze uczucia ma człowiek rano; tracić ten okres dnia znaczy tracić młodość dnia. Długi sen sprowadza otłuszczenie i krwistość.

Niektórzy ludzie budzą się często w nocy i po przebudzeniu zaczynają wnet rozmyślać nad swemi interesami i troskami, widząc oczywiście wszystko w ciszy nocnej w czarnych, ponurych barwach. Zachodzi więc pytanie, jak należy postąpić po przerwanym śnie, gdy nowy sen nie przychodzi? Wtedy bowiem zjawiają się często przykre myśli, występują stare i nowe upiory myślowe. Owe mary dają się najlepiej usunąć przez odpędzanie myśli. Można to uzyskać przez powolne liczenie od 1 do 100 w górę, albo od 10 w dół aż do zaśnięcia, przez ciche odmawianie modlitw, wyliczanie pocztu królów, lekturą, która mózg nuży. Najlepszym takim środkiem jest ciche recytowanie wierszy, tkwiących w pamięci jeszcze z czasów szkolnych. Te ciche recytacje są najlepszym środkiem do spełnienia rady Anatola France'a: „Najlepiej jest nic nie myśleć i nie zastanowić się nad niczem“. Podobnie odwodzenie myśli ćwiczy pamięć, męczy lekko mózg i sprowadza nowy sen.

Ażeby rychło zasnąć jest bardzo ważnem unikanie niepokoju duchownego wskutek trosk, zmartwień i wyrzutów sumienia z powodu ważnych robót i poczynań, jakoteż podniecającej lektury. Natomiast można polecać odczytywanie popularno filozoficznych lub podobnie kształcących dzieł. W razie bezsenności zalecamy myśleć o wodzie płynącej, o falującem polu, kiwanie głową w prawo i w lewo, powierzchowne oddechanie lub przeciwnie głębokie oddechanie przez nos albo ćwiczenia oddechowe w leżącej pozycji w łóżku, co oddziała też dobrze na bóle reumatyczne. Niekiedy wystarczy oznajmić skarżącemu się na bezsenność, że dla jego zdrowia sen nie jest absolutnie potrzebny że wystarczy spokojne leżenie w łóżku. Albo kładziemy cierpiącemu środek nasenny na stolik nocny, pouczając go zażyć tylko w razie bezsenności. Częstokroć rada tego rodzaju sprowadza sen.

Zimne nogi stanowią często przeszkodę dla snu, wówczas zalecamy kąpiel i nareszcie chłodną wodą albo cierpłą kąpiel nożną ewentualnie z dodatkiem garści gorczycy. Podobne usługi czynią ciepłe flaszki na nogi lub wdziane na noc ciepłe włóczkowe pończochy. Również dobrze działa na sen ciepła kąpiel wieczorem albo kąpiel powietrzna w pokoju przez 5 minut.

Temperatura sypialni powinna być chłodną. Wieczorem nie powinno się przeładowywać żołądka, a bardzo pożyteczną i polecenia godną jest przechadzka wieczorna. W nerwowej bezsenności działa niekiedy dieta jarska. Wobec przekrwawienia mózgu nieraz działa dobrze na sen wypicie szklanki wody cukrzonej przed spaniem. Wobec niedokrwistości mózgowej zalecamy niskie ułożenie głowy i łagodne środki podniecające: piwo, miód i w przeciwieństwie do kongestji mózgowej znaczniejszy posiłek przed spaniem. Wreszcie wymienię jeszcze jako popularny środek nasienny odwar chłodny walerjamy lub liści pomarańczowych. Z leków najmniej szkodliwym aptecznym środkiem nasennym jest brom.

Z księgi myśli.

I.

Nie lękaj się tego, że padniesz jak wielu
Walczących z przesądem, bez chwały;
Mąż wielki umysłem wciąż stoi na celu,
A głupcy rzucają nań strzały.
I nie drżyj, gdy z nocnych na ciebie gdzieś cieni,
Zawisna dłoń pocisk wymierzy;
Bo ludzkość z tych samych buduje kamieni,
Pomniki dla prawdy szermierzy.

II.

Nie sarkaj na życie, że tobie nie dało
W rozkoszach się pławić po uszy:
Bo często majątku całego zamało,
By spokój okupić nim duszy.
I nie łam rąk gnuśnie, gdy ciężkie zawody,
Czas drogi ci będą mitrężyć:
Bo los cię próbnje, stawiając przeszkody,
Czy będziesz je umiał zwyciężyć.

Władysław Bełza.

O pracę dla kobiet.

Wobec ogromnych trudności, powstałych dla kobiet, które chcą lub muszą obecnie zarobkować, należy zagadnieniom tego rodzaju poświęcać dużo uwagi, aby ostatecznie znaleźć jakie korzystne rozwiązanie tej tak niesłychanie doniosłej, lecz zawiłej kwestji.

Nie tylko jednak u nas jest źle zagranicą dzieje się tak samo. Otóż co pisze jedna z wybitnych działaczek francuskich, p. Claude d'Habioville:

„Radzić jest przywilejem nas starszych i chociaż w wielu wypadkach młodzieży współczesnej wydaje się, że sami najlepiej wiedzą, jak postępować wypada, to jednak są pewne momenty, kiedy młode kobiety i panny czują się zakłopotane. Najczęściej bywa to wtedy, kiedy okoliczności życiowe zmuszają do pracy i zastają je nieprzygotowane. Karjera literacka pociąga bardzo kobietę kulturalną, bo według jej mniemania nie „deklasuje“ i nie wymaga specjalnego przygotowania — wystarczy imaginacja, papier i atrament! I liczne są bardzo zastępy kobiet, które od wybuchu wojny europejskiej chwyciły za pióro. Ta i owa odniosła pewien sukces, stąd pełne były najlepszych nadziei. Prędko przyszło jednak rozczarowanie. Pani N sprzedała piękny drogocenny kobierzec, aby wydać swą powieść najnowszą i nigdy już nie odzyskała zaangażowanych pieniędzy. Jednakże poezje pani Zet drukuje stale to lub owo poważne pismo ilustrowane. Prędko okazuje się jednak, że panie te są bardzo bogate i zobowiązały się zawsze wykupić cały nakład, dobrze więc robi wydawnictwo na nich interesy.

Żyć z pracy literackiej mogą tylko te osoby, które mają zapewnione stałe współpracownictwo w piśmie codziennem lub kontrakt pewny z wydawcą,

nie należy jednak zapominać o tem, że motorem zabiegów każdego wydawcy nie jest sztuka, tylko interes kupiecki. Bywa i tak, że talent zabłyśnie jeden raz tylko w życiu i autorowi nikt nie gwarantuje powtórki.

Czem się więc zająć powinny młode osoby inteligentne, które pracować na życie muszą? Niechaj nauczą się rzemiosła — odpowiada p. d'Hablovllle. „Uczcie się Panie pielęgniarstwa". Kobietom, które mają zaintezesowanie dla lecznictwa i które odczuwają potrzebę opiekowania się kimś, zawód ten daje bardzo duże zadowolenie. Trzeba mieć jednak do zawodu tego umysł jasny, zręczność i delikatność ręki i niewzruszone zasady moralne. Jesteśmy nareszcie na najlepszej drodze do podniesienia zawodu pielęgniarki i uregulowania stosunków w tym względzie tak że spełnianie tak ważnych funkcji uniemożliwionem będzie osobom bez egzaminów i należytej praktyki.

Jeśli chcecie na przygotowanie do pracy zarobkowej poświęcić trochę więcej czasu, radzę wam zapisać się do szkoły technicznej niższego typu, potrzeba bowiem nietylko inżynierów i architektów, ale tak że i sił pomocniczych w tych zawodach.

Steno-daktylografja, poparta solidnem przygotowaniem i znajomością języków obcych, zapewnia dobre stanowisko sekretarek. Te, co posiadają specjalne zdolności w palcach, niechaj zajmą się obróbką metali cennych; prace te graniczą z sztukami pięknemi i nie zmuszają do opuszczania domu, skoro się już naukę ukończyło. Właściciele warsztatów złotniczych oświadczyli, że wysiłki kobiet na tem polu uwieńczone są bardzo dobrymi wynikami. Nie należy lekceważyć także wytłaczania ornamentów na ozdobnej skórze, używanej w galanterji. Pozostaje jeszcze retuszowanie fotografji, wymaga jednak bardzo dobrych oczu i pewnych zdolności rysunkowych. Miłem zajęciem jest także kartonaż (klejenie bonbonierek, pudełek do lekarstw, abat-jour'ów, kalendarzy i innych drobiazgów z papieru i tektury)" — radzi dalej autorka. —

Są to zajęcia skromne coprawda, ale nie do pogardzenia w obecnych trudnych ekonomicznie czasach. Trzeba pamiętać o tem, że żadna uczciwa praca nie hańbi i że nawet wielki myśliciel Spinoza zarabiał na życie polerowaniem szkieł optycznych.

Niechaj rady te wezmą pod rozwagę młode osoby, które nie posiadając patentów szkół wyższych, nie mogą poświęcić się medycynie, filozofji, sztukom pięknym a jednak pracować chcą i powinny.

Z krainy mody.

A więc już wiosna! Jeszcze dzień, dwa i ciężkie, krępujące nasze ruchy futra spoczną na przeciąg wielu miesięcy w szafach. Trzeba więc myśleć i to myśleć na gwałt, piękne panie, o nowym płaszczyku lub kostjumie wiosennym. Linje dyrektywne dla letniej mody są już wytknięte. Dawna prosta, kolumienkofigurka pani znika z widowni — sylwetka zaś jej staje się więcej kobiecą, bardzo miękką — kto wie, czy nie jest to pierwszą zapowiedzią powrotu do zaokrąglonych kształtów Wenus. Pierwszorzędne firmy paryskie wystąpiły z modelami o zmienionej zasadniczo linji: płaszcze, spódniczki, sukienki układają się w plisy, klosze a przedewszystkiem w tak wdzięczne fałdy. Fałdy z tyłu, fałdy z boków lub przodu suto układane, czy też kryte od spodu są ostatnim wyrazem mody wiosennej. Jest to naprawdę bardzo ładnie, gdyż elastyczne, ruchliwe kontury sukienek dodają miękkiej falistości całej sylwetce.

Która z pań nie będzie mogła pozwolić sobie na sprawienie tak modnego obecnie „kompletu" lub kostjumu zaopatrzy się w praktyczny i zawsze elegancki płaszcz. Płaszczyk musi być nieco dłuższy od spódniczki, lecz przy pozostającej nadal modzie krótkich sukienek jest on jeszcze bardzo krótki. Z materjałów na płaszcze pozostają nadal modne rypsy, ottomane, kasha i wreszcie praktyczny szewiot. Co do kolorów, to szary, bronz w całej gamie odcieni i są zawsze en vogue. Jednak, która z pań zapragnie mieć komplet, składający się, jak wiemy z płaszcza i sukienki — musi zdecydować się na barwę pastelową lub jaskrawą. Nie jest to tak praktyczne ale za to bardzo modne i efektowne. Kolory: „bois de rose", „lilas pale", „ivoire" będą bardzo poszukiwane. Krata przestaje być modna — szyje się jeszcze z materjałów w kratę płaszcze podróżne lub sportowe kostjumy, przyczem dawną wielką kratę zastępuje kratka drobna o zmatowanych, niewyraźnych kolorach. W fasonach kostjumów wiosennych panuje ogromna prostota, tak w spódniczkach, jak i w żakietach. Żakiet taki lekko wcięty w talji zapinany na jeden guzik o wąskim kołnierzu wygląda niezwykle efektownie, zwłaszcza jeśli połączy się go z spódniczką układaną w modne szerokie fałdy lub plisy.

Nowością tegoroczną będą kostjumy dwukolorowe: żakiet musi być ciemniejszy od spódniczki, scharmonizowany jednak z nią w kolorze. Długie żakiety, tak modne zeszłego lata znikają zupełnie, zato powraca w krainę mody długo pozostająca w niełasce peleryna. Pośród licznych fasonów peleryn dłuższych lub krótszych panuje wszechwładne tzw. „cape trois pieces". Pelerynka taka układa się koliste na plecach, obejmując ramiona aż do boków i spada miękkiemi fałdami wdół poza biodra. „Cape trois pieces" można łączyć z kompletem, kostjumem lub nawet płaszczem, o ile ten jest szyty z miękkiego materjału lub jedwabiu. Jeszcze słów kilka o podszewkach. Bierze się na nie jak dawnej crepe de Chine, georgette, lub crepe satin. Zmiana zaszła tylko w deseniach: dawne, pełne fantazji kwiaty stylizowane lub znaki geometryczne zamieniają drobne, niewyraźne zygzaki asymetryczne lub desenie egzotyczne. Do mniej modnych trzeba zaliczyć podszewki gładkie w jednym kolorze.

Rozmaitości.

Miłość nie zna granic. Na pograniczu austrjacko włoskim mieszka kilka szczepów cygańskich, które przy każdej sposobności toczą z sobą zaciekłe boje.

Nad jednym z takich szczepów królowała 50 letnia Ilona Parasco, wdowa po królu cygańskim, trzymająca w karbach swych 700 poddanych.

Pod jej zarządem pozostawał „skark narodowy", składający się z kilku tysięcy dolarów, lirów, szylingów i różnych klejnotów.

Naraz straszliwa wieść wstrząsnęła gromadą cygańską: Królowa uciekła i to wraz ze „skarbem".

Cyganie pobiegli zawiadomić włoską straż graniczną, która złożyła relację, iż „królowa" przejechała samochodem granicę w towarzystwie mężczyzny w wieku mniejwięcej lat 30.

Jak stwierdzono, był to młody cygan, który wrócił niedawno z Ameryki i namówił „królowę" do ucieczki za ocean

Ku wiosence.

Hej, ty zimo surowa,
Czyś do drogi gotowa?
Czy myślisz wiekować,
Biedną ziemię mordować!
Dosyć tego władania,
Już cię wiosna wygania,
Swiat wyciągu już ręce
Ku wiosence, wiosence!

Lód tak pryska jak szkiełka
Hej, swobodna Wisełka
Płynie sobie i szumi,
Głos wiosenny rozumie,
Ze śpiewaniem swej fali
Mknie wciąż dalej i dalej,
Ku promiennej panience,
Ku wiosence, wiosence.

A więc, zimo, nie zwlekaj,
I co rychlej uciekaj,
Srożyłaś się jak jędza,
Dziś cię wiosna wypędza,
Swiat w radości uroczej
Zwraca serca i oczy
Ku złocistej jutrzence,
Ku wiosence, wiosence!

Wesoły kącik.

Nic poważnego.

— A co właściwie było mężowi pani że umarł?

— Dokładnie nie wiadomo, ale zdaje się nic poważnego!

Delikatność.

Młody mąż: Co to, płakałaś moja duszko?

Zona, łkając: Tak.

Mąż: Dlaczegóż to?

Zona: Tego nie mogę ci powiedzieć.

Mąż: Nie możesz?

Zona: Nie mogę bo ty pewnie będziesz uważał, że to za drogo.

Koniec.

— Co?! Uważasz, że krematorjum, to najlepszy cmentarz?! Otóż zapowiadam ci, że z chwilą, kiedy się każesz spalić, wszystko będzie między nami skończone!

Lekarz zapisuje dzieciom tran.

— Ależ panie doktorze — zawołała oburzona mama — tran już wychodzi z mody!

— Łaskawa pani — odparł cięto lekarz — dzieci także wychodzą z mody.

On wie najlepiej.

— Ty, dlaczego tamten gość ma taką smutną minę?

— Bo mu skradli pieniądze.

— A skądże ty o tem wiesz.

— Bo ja je teraz mam.

Humor amerykański.

Wydawca czyta stronicę poematu, który poeta właśnie mu przyniósł.

— Pan twierdzi, że pan nikomu nie czytał tych wierszy?

— Nikomu.

— A dlaczgo to pan ma podbite oko?

Po premjerze.

— Dlaczego masz taką chrypkę?

— Bo wczoraj była w naszym teatrze premiera.

— Aha, a ty pewnie grałeś główną rolę?

— To nie, ale suflerowałem.

Usłużny synek.

„Edziu czy to ty wrzuciłaś nową książkę ojca do wanny z wodą?"

Tak, mamusiu — tatko mówił wczoraj, że ta książka jest bardzo sucha".

Różnica.

— Jaka jest różnica między beczką a człowiekiem?

— Beczka, napełniona winem, stoi mocniej niż pusta, człowiek przeciwnie.

Wczoraj a dziś.

— Ależ to, mleko jest zupełnie skwaśniałe,"

— Wie pan, że pan jest bardzo wymagający; wczoraj to mleko wszyscy chwalili.

W podmiejskiej oberży.

Gość: Ależ pani gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa.

Gospodyni: To nic nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

U dentysty.

— Pocóż przyprowadzacie chłopca do mnie dentysty, kiedy on ma uszkodzoną rękę?

— To prawda, ale uszkodzona od zęba, bo go pies ugryzł.

W podróży poślubnej.

— Wiesz, tak się bałam, że ten nasz sąsiad zauważy, jak mnie całowałeś w tunelu.

— Ja? Przecież ja spałem.

W szkole.

— Daj mi, chłopcze, przykład prozy opisowej.

— Protokół komornika.

Sąsiedzi.

Dwóch osobników, oskarżonych o włóczęgostwo, staje przed sądem.

— Gdzie pan mieszka pyta sędzia.

— Nie mam żadnego mieszkania.

— A pan?

— Ja mieszkam tam, gdzie i on.

W komisarjacie.

Komisarz: — Powiedzcie mi więc, co was tu sprowadza?

Aresztowany: — Dwóch posterunkowych, panie komisarzu.

Możliwości.

— Idę teraz do sądu.

— Kiedy wrócisz?

— Sam jeszcze nie wiem; za dwie godziny, albo za dwa lata!

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego"
w Chojnicach